Nr. 13. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, poniedziałek 16 stycznia 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

OR… SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 150 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ. … P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bliskie załagodzenie sporu polsko-litewsk.

Przed porozumieniem polsko-litewsk.

WARSZAWA, 14. 1. (tel. wł.). Wiadomość o wycofaniu z Rady Ligi narodów kwestyi wileńskiej wywołała w sferach politycznych przychylny oddźwięk. W sferach tych uważają, że łatwiej będzie zlikwidować spór polsko-litewski, jeżeli do tej sprawy przystąpi bezpośrednio rząd polski i kowieński.

Jak się dowiadujemy, ze strony rządu polskiego żywione są nadzieje, iż **uda się dojść do porozumienia polsko-litewskiego.**

I LITWA SKŁONNA DO POROZUMIENIA.

WARSZAWA, 14. 1. (tel. wł.). Na posiedzeniu Rady Ligi narodów, na którem omawiano sprawę polsko - litewską, delegat litewski Miłosz wyraził ubolewanie z powodu stanowiska Ligi, mimo to zgłosił w imieniu swego rządu **gotowość pojednawczego uregulowania sporu.** Delegat polski Askenazy dał wyraz przekonaniu, że **należy oczekiwać w najbliższej przyszłości porozumienia obu stron.**

O utworzenie nowego Związku Narod.

KONFERENCYA W GENUI.

PARYŻ, 14. 1. (AW). L. George przed swym wyjazdem z Cannes oświadczył dziennikarzom angielskim, że **konferencya w Genui będzie najważniejszym zjazdem, jakiego świat kiedykolwiek dożył. Po raz pierwszy zjadą się tam zastępcy wszystkich narodów Europy dla omówienia spraw pokoju świata.** Życzeniem L. George'a byłoby, **ażeby** stworzono w Genui nowy Związek narodów, znaczniejszy i większy od Ligi narodów, bo obejmujący Rosyę i Amerykę.

NIEMCY ZAPROSZONE DO GENUI.

WIEDEŃ, 14. 1. (AW). Sprawozdawca „N. Fr. Presse" telegrafuje z Cannes, że wysłano już do Berlina urzędowe zawiadomienie o powzięciu na ostatniem posiedzeniu konferencyi uchwały, zapraszającej rząd niemiecki.

AMERYKA PRZECIW UDZIAŁOWI W KONFERENCYI.

LONDYN, 14. 1. (AW). Z Waszyngtonu donoszą, że sekr. stanu Hughes otrzymuje luźne protesty przeciw temu, aby Stany Zjednoczone brały udział w międzynarodowej konferencyi gospodarczej w Genui, bo oznaczałoby to uznanie rządu Lenina i Trockiego za przedstawicieli Rosyi.

Program Poincarego.

PARYŻ, 14. 1. **Poincare przyjął misyę utworzenia gabinetu.**

PARYŻ, 14. 1. (AW). Poincare scharakteryzował swój nowy gabinet jako **rząd narodowy**, który ma za zadanie bronić wypełnienia warunków pokojowych i równocześnie uszanować prawa Francyi. Poincare oświadczył, że gabinet jego nie będzie miał charakteru politycznego. Zależy mu głównie na złączeniu wszystkich, uspokojeniu umysłów i przywróceniu pokoju światowego. Zajmie się on głównie polityką zewnętrzną. **Nie życzy sobie dalszych obrad Rady Najwyższej** i oświadcza się za konferencyą z L. Georgem. Jest zwolennikiem anglo - francuskiego traktatu gwarancyjnego, lecz nie w formie projektu już ogłoszonego. Domaga się gwarancyi wzajemnych. W sprawie międzynarodowej konferencyi w Genui Poincare nie powziął jeszcze ostatecznej decyzyi.

Możliwość współpracy Poincarego z Anglią.

WARSZAWA, 14 stycznia. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą, że istnieją wszelkie dane do przypuszczenia, iż nowy premier, Poincaré nie jest uważany w Anglii jako człowiek, z którym Anglia nie mogłaby prowadzić rokowań w sprawie uprawiania wspólnej polityki angielsko-francuskiej na niektórych terenach. Powszechnie spodziewają się, że Poincaré jest skłonny do pewnych kompromisów.

PARYŻ, 14 stycznia. (A. W.) Dzienniki przypisują dzisiejszej konferencyi L. George'a z Poincarém wielkie znaczenie podnosząc, że umożliwi ona wyjaśnienie sytuacyi. „Matin" stwierdza, że cała Francya życzy sobie gorąco sojuszu franko-angielskiego należy jednak wypełnić luki w dotychczasowym projekcie tego sojuszu.

Konferencya państw sukcesyjnych.

RZYM, 14 stycznia. (A. W.) Postanowiono, że dalsze konferencye państw sukcesyjnych byłej monarchii austryackiej odbędą się 5 II w Rzymie. Między innymi przyjdą tam pod obrady sprawy walutowe.

Rok ubiegły w polskiej polityce gospodarczej.

Najwybitniejszem zdarzeniem w dziedzinie polityki gospodarczej r. 1921 w Rzeczypospolitej to rozwiązanie sprawy granic państwa. Państwo bez określonych granic to absurd, to sprzeczność sama w sobie. W gospodarstwie granice nieokreślone paraliżują wszelką możność określenia celów i metod polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza Polski z przyłączonym Górnym Śląskiem, a ze Śląskiem pozostawionym Niemcom, to rzeczy tak różne, tak przeciwstawiające się sobie, że najlepiej charakteryzują trudność państwa polskiego określenia swej polityki gospodarczej przed decyzyą o Górnym Śląsku.

Nietylko, że Śląsk Górny nadaje państwu polskiemu znamię przemysłowego, że za jednym zamachem Polska agrarna, stała się wielkoprzemysłową, co zadecydować powinno o kierunku naszej polityki gospodarczej, ale starania o Górny Śląsk, ciężary gospodarcze potężne spadające na Polskę z tytułu tych starań, decydowały o budżecie Polski, o wielkości jego deficytu i co ważniejsze, walka o Śląsk paraliżowała wszelkie dążenia do utrzymania kursu marki polskiej na targu światowym. Dopiero decyzja przyznająca większość przemysłowego Śląska, powstrzymała zawrotne toczenie się marki polskiej w otchłań bezwartości.

Świat finansowy nie wierzył w zwycięstwo Polski w walce o Śląsk i rzeczywiście trzeba było niepowodzeń polityki ententowej w Rosyi, by wywołać zwrot w polityce angielskiej dla Polski korzystny. Świat finansowy nie wierzył by Polska miała stać się przemysłową, to znaczy uzyskać nieograniczoną prawie możność wytwarzania wartości gospodarczych. Świat finansowy niedoceniał zatem możności Polski tworzenia wartościowej waluty. Śląsk to gwarancya dla świata gospodarczego, że Polska prowadzić będzie politykę przemysłową, inaczej Śląsk zamrze w Polsce i stąd rosnące zaufanie na targach pieniężnych światowych do gospodarczego rozwoju Polski.

Z chwilą decyzyi górno-śląskiej i przystosowania się Niemiec do tej decyzyi ustał dla Niemiec interes w walce gospodarczej z Polską, polegającej na obniżaniu wartości waluty polskiej. Dzisiaj zbędne zastanawianie tem ile pomocy i ułatwień mieli w tej walce w naszej polityce ekonomicznej i finansowej, ale chyba kwestyi nie ulega, że rządy fantastów i

dyletantów polityka partyjników reakcyi zagraniczna i gospodarcza polska przyczyniły się niemało do tego, że ciosy zadane nam przez Niemców stawały się tak dla nas bolesne.

Dzień decyzyi o Górnym Śląsku był dniem zwrotu w stosunku gospodarstwa Polski do targów światowych.

O skutkach nad wyraz pomyślnego dla Polski zwrotu zadecydujemy sami, naszem życiem gospodarczem i jego kierownictwem celowem. O sprawach gospodarczych nie decyduje bezpośrednio w Polsce Sejm. Najważniejsze w życiu gospodarczem decyzye oddał w ubiegłym roku Sejm rządowi, a inne w rękach Rządu pozostawił.

Omal wierzyć się niechce, że większość sejmowa decyzyę o taryfie celnej oddała Rządowi. Cały rozwój gospodarczy, stosunek do zagranicy, politykę cen, wszystko to związane z polityką cłową, oddano rządowi, pozbawiając się kontroli nawet. W kancelaryach ministeryalnych wobec ministrów naiwnych lub oddanych stronniczym interesom rządzą się jednostronni interesanci, wychodząc z ciasnych punktów widzenia, sprzecznych z wielkimi interesami ogółu.

Sejm zrzekł się także wpływu bardzo ważnego ze stanowiska gospodarczo-społecznego, wpływu na podatki pośrednie.

Sejm toleruje politykę taryfową rządu decydującą niemniej od polityki cłowej, często ważniejszą jeszcze. Tak samo z pocztą, telegrafem, telefonem.

We wszystkich demokratycznie rządzonych nowopowstałych państwach parlamenty, bezpośrednio albo przez komisye dzierżą w tych sprawach decyzye i wykonywują kontrolę.

Gdyby Sejm nie otrząsnął się z apatyi godzącej się na ten stan rzeczy, to w miejsce społeczeństwa i jego mandataryusza sejmu, rozwielmożni się biurokracya i to biurokracya nasza, nieudolna, głupia, w znacznej części skorumpowana do szpiku kości.

Przywódcy stronnictw sejmowych nie umieją ocenić decydującego znaczenia polityki gospodarczej, dla ogólnej polityki i spychając politykę gospodarczą na plan drugi podkopują nietylko grunt pod własnemi nogami, ale podstawy znaczenia i wpływu sejmu.

Drugiem zdarzeniem, wrzynającem się głęboko, w roku ubiegłym, w nasze życie gospodarcze, to zrzeczenie się państwa wpływu na wewnętrzny bieg procesów gospodarczych, to zniesienie zupełne państwowej gospodarki żywnościowej w najszerszem znaczeniu. Otworzono na oścież wrota wolnemu handlowi, to jest wszelkim spekulacyom i wyzyskom, wyrzeczono się wpływu na ukształtowanie się cen, pozwalano wyzyskać każdą konjunkturę, nawet najboleśniejszą dla społeczeństwa, przy jednoczesnem podtrzymaniu gospodarki wolnohandlowej funduszami publicznymi. Wprowadzając wolny handel w dzisiejszych warunkach, nie pozwalających na rzeczywiste wolne obroty, stworzyła większość sejmu wolne podłoże dla kryzysów gospodarczych podrywających podwaliny gospodarstwa społecznego.

Wszelkie analogie pomiędzy przesileniem w Ameryce i Anglii a przesileniem gospodarczem w Polsce, to rozprawianie zulusów czy kafrów nad astronomią.

Kryzys w przemyśle angielskim i amerykańskim, to konieczna konsekwencya światowego położenia gospodarczego, konsekwencya wartościowej waluty, braku stąd spożycia itd., itd.; u nas wśród warunków wprost odwrotnych też odmienne skutki być winny i byłyby, gdyby nie wadliwa polityka ekonomiczna.

Obok podanych tu dwóch faktów, które charakteryzować dla nas mają rok ubiegły, nieskończony prawie szereg zdarzeń ciekawych i ważnych, ale wszystkie grupują się około epokowego uzyskania granic i oddania produkcyi i obrotu towarowego niekrępowanej i niekontrolowanej gospodarce prywatnej.

Herman Diamand.

—•••—

Rząd Poincarego — groźbą dla pokoju Europy.

RZYM, 14. 1. (Pat). Dzienniki włoskie omawiają żywo dymisyę Brianda. Prasa włoska uważa ogólnie dymisyę tę za upadek konferencyi w Cannes. „Messagero" pisze w tej sprawie: Francya bierze na się olbrzymią odpowiedzialność wobec całej Europy. Obecny kryzys ministeryalny przekracza granice kryzysu wewnętrznego francuskiego, co stanowi wypadek, który odbije się głośnem echem w polityce międzynarodowej. „Picolo" zaznacza, że francuski kryzys ministeryalny oznacza powrót do polityki Clemenceau, której wyniki mogą być niebezpieczne, polityka ta bowiem powiększy w Europie chaos w chwili, w której ważą się interesa wielkiego znaczenia i kwestye wymagające międzynarodowego uregulowania. „Il Poese" twierdzi, że dymisya Brianda została wywołana przez militaryzm francuski, który przeciwstawił się usiłowaniom pokojowym ujawnionym w Cannes. Poincaryzm zagraża Francyi w wieku XX. opanowaniem, jak napoleonizm opanował ją w wieku XIX. „Giornale d' Italia" uważa, że Francya znajduje się na przełomie i musi obecnie wybrać między polityką pojednania, która prowadzi do trwałego układu z Anglią a polityką nie liczącą się z żadnymi względami, która prowadzi do odosobnienia.

—•••—

Postulaty Niemców w polskim G. Śląsku.

KATOWICE, 14. 1. (Pat). Onegdaj przyjął Calonder w Hucie Królewskiej przedstawicieli niemieckich organizacyi, oraz Związków zawodowych, którzy wyrażali kolejno swe życzenia. Radca miejski Michatz z Mysłowic zażądał dalszego utrzymania niemieckich szkół ludowych na polskim Górnym Śląsku. Następny mówca, poseł do parlamentu niemieckiego, mówił o szkołach dwujęzycznych, na które Niemcy gotowi są się zgodzić. Dr. Bürger z Katowic żądał utrzymania wyższych szkół niemieckich na polskim G. Śląsku, ponieważ jest to konieczne do dalszego utrzymania niemieckiej kultury. Przewodniczący związku niemieckiego ludowego podkreślił żądania mniejszości niemieckich na polskim Górnym Śląsku w kierunku daleko idących wolności związkowych i prasowych, oraz równouprawnienia niemieckiego języka z polskim. Przedstawiciele miast i gmin żądali zatrzymania języka niemieckiego jako urzędowego. W końcu wywodził dr. Lukasek, że niemiecka kultura i niemieckie organizacye na polskim G. Śląsku muszą być w każdym razie utrzymane, gdyż inaczej życie gospodarcze polskiej części Górnego Śląska rozpadłoby się w gruzy.

Stłumienie powstania w Karelii.

MOSKWA, 14. 1. (Pat). Wczorajsza „Prawda" zamieszcza krótkie sprawozdanie o przebiegu operacyi [illegible]anych w Karelii. Ogólna liczba powstańców wraz z posiłkami otrzymanymi rzekomo z Finlandyi, wynosiła 5 do 6.000 ludzi. Byli oni zaopatrzeni w broń fińską. Powstańcami dowodził były oficer armii fińskiej Tenkonof. Oddziały armii czerwonej musiały zwalczać olbrzymie trudności terenowe, przyczem dawały się we znaki warunki klimatyczne. Obecnie oddziały powstańcze po kilku klęskach cofnęły się na granicy fińskiej, którą tłumnie przechodzą. Dnia 7 bm. oddziały czerwone zajęły rejon jeziora Porosę i znajdują się w odległości kilku wiorst od granicy finlandzkiej.

Polska kolonizacya w Paranie.

WARSZAWA, 14 stycznia (tel. wł.). Rząd polski zwrócił się do rządu brazylijskiego o nawiązanie rokowań w sprawie dalszej kolonizacyi Parany. Rząd brazylijski przyjął propozycyę przychylnie. Wczoraj wyjechał do Parany delegat rządu polskiego, Głodowski.

—•••—

POLSZCZENIE KATOWIC.

KATOWICE 14. stycznia (Pat.). „Oberschl. Wanderer" donosi, iż przeszło połowa posiadłości niemieckich w Katowicach przeszła już w ręce polskie. Pismo wyraża obawę, iż w niedługim już czasie wszystkie posiadłości niemieckie w Katowicach mogą być wykupione przez Polaków i że w ten sposób spolszczenie miasta nastąpi bardzo szybko. Należy zauważyć, że wiadomość o wykupieniu przeszło połowy posiadłości niemieckich w Katowicach przez Polaków jest nieścisła.

—•••—

Moratoryum przyznane Niemcom.

PARYŻ 14. stycznia (AW). Główny ustęp decyzyi powziętej przez komisyę reparacyjną i notyfikowanej delegatom niemieckim w imieniu komisyi w obecności członków R. Najw. brzmi:

Komisya reparacyjna **postanowiła udzielić rządowi niemieckiemu odroczenia prowizorycznego w uskutecznieniu oła** przypadającego na 15. stycznia i 15. lutego. Odroczenie przyznano pod warunkami i zastrzeżeniami wyszczególnionemi w decyzyi.

WYWÓZ I WWÓZ POLSKI.

WARSZAWA 14. stycznia (Pat.). Jak donosi „Przegląd Wieczorny" urząd przywozu i wywozu zezwolił na wywóz z Polski węgla drzewnego, 12.500 kg. skór kozich, 5.500 kg. takichże skór, wełny pranej i czesanej 20.000 kg, oraz 50.000 kg. lnu, w zamian za maszyny, cebulę, nasiona, 10 wagonów oleju lnianego i i.

—•••—

Nr. 728.955.

WARSZAWA 14. stycznia (Pat.). Przy dzisiejszem ciagnieniu 4 proc. państwowej pożyczki premiowej wylosowano **nr. 728.955.**

—•••—

TERMIN UKOŃCZENIA ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH.

KATOWICE, 14. 1. (Pat). Prasa niemiecka ogłasza następujący urzędowy komunikat biura Wolffa: Delegacye polska i niemiecka postanowiły, aby prace podkomisyi na Górnym Śląsku ukończyć najpóźniej do dnia 28 bm. Rokowania w Genewie rozpoczną się w dniu 6 lutego b. r. i trwać mogą najdalej do 21 lutego. W Genewie nastąpi jedynie ostateczne zredagowanie obszernego tekstu konwencyi.

—•••—

PRZESILENIE RZĄDOWE W NIEMCZECH?

BERLIN 14. stycznia (Pat.). Dzienniki tut. donoszą, iż nie jest rzeczą wykluczoną, że zmiana gabinetu we Francyi oddziałać może na stanowisko gabinetu rzeszy. Gdyby polityka Francyi w sprawie odszkodowań pójść miała w duchu stanowiska Poincare'go wówczas ustąpienie gabinetu Wirtha stałoby się rzeczą nieuniknioną. Jednakże zdaniem prasy niemieckiej ewentualność taka dotychczas się wyraźnie jeszcze nie zarysowała.

—•••—

Sprawa wileńska w Lidze narodów.

GENEWA. 14 stycznia (Pat.). (Havas). Rezolucya przyjęta przez radę Ligi narodów w sprawie wileńszczyzny zawiera oświadczenie że rada Ligi narodów przyjmuje do wiadomości protest Litwy przeciw akcyi wileńskiej i oznajmia, że nie może uznać rozwiązania sprawy, przekazanej jej przez jednego z członków, któreby było dokonane po za ramami jej zalecenia bez zgody obu zainteresowanych stron. Przedstawiciel Litwy przyjął tę rezolucyę z zadowoleniem, oświadczając, że Litwa bardzo chętnie widziałaby przekazanie definitywnego uregulowania sprawy wileńszczyzny międzynarodowemu trybunałowi lub oddanie jej arbitrażowi. Przedstawiciel Polski oświadczył że przedstawi rezolucyę swemu rządowi.

—•••—

Zakończenie obrad koalicyjnych.

CANNES 14. stycznia (Pat.). Specyalny sprawozdawca Havasa donosi: Wczorajsze posiedzenie Rady Najwyższej trwało od godziny 11-tej przedpołudniem do godz. 1-szej popołudniu. L. George odczytał telegram otrzymany od Brianda który go zawiadamia o swej dymisyi. Rada najwyższa upoważniła L. George'a do wysłania do Brianda telegramu z wyrażeniem ubolewania z powodu jego ustąpienia i przerwy w rokowaniach. Bonomiemu polecono rozesłać zaproszenia na konferencyę w Genui. Następnie zaproszono komisyę reparacyjną. Przewodniczący tej komisyi Ludwik Dubois odczytał uchwałę powziętą przez komisyę reparacyjną, poczem zaproszono delegacyę niemiecką i zawiadomiono ją o tej decyzyi. Rathenau w imieniu rządu niemieckiego przyjął do wiadomości uchwałę i dodał, że ze strony rządu niemieckiego nie ma powodu do zwłoki ponieważ rokowania co do zapłaty w dniu 15. bm. są obecnie w toku. Przyjął następnie do wiadomości zaproszenie Niemiec na konferencyę w Genui.

Wszystkie delegacye opuszczają Cannes w dniu dzisiejszym. L. George udaje się specyalnym pociągiem do Paryża, gdzie odbędzie konferencyę z nowym francuskim prezydentem ministrów.

Z Ligi narodów.

GENEWA 14. stycznia (Pat.). Wczoraj na popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozważano ostatnią ze spraw polsko-gdańskich tj. kwestyę administracyi dolnej Wisły. Prof. Aszkenazy przedstawił swoje propozycye polubowne i zaproponował odłożenie decyzyi w tej sprawie, aby obu stronom dać możność polubownego rozwiązania kwestyi. Zgodnie z tym wnioskiem rada postanowiła odłożyć rozstrzygnięcie tej sprawy, oraz polecić radzie portowej wszczęcie rokowań z rządem polskim na podstawie propozycyi delegata polskiego.

Na tem samem posiedzeniu rada przyjęła do wiadomości obszerny wniosek p. Aszkenazego o położeniu Polaków na Łotwie. Następnie rada rozważała przy udziale delegata polskiego sprawę Karelii w sporze Finlandyi z Rosyą. Delegat polski złożył następujące oświadczenie: Rząd polski ożywiony sympatyą dla Finlandyi a znajdując się z Rosyą sowiecką w stosunku pokoju i dobrego sąsiedztwa **zaofiarował swe pośrednictwo w Moskwie i w Helsingforsie** i oświadczył, że będzie dążył do pokojowego załatwienia tej sprawy. Wobec tej roli rządu polskiego delegat Polski uważa za swój obowiązek zachować na terenie Ligi w tej sprawie zupełną bezstronność i rezerwę.

Nowy kurs.

Żyjemy obecnie pod znakiem zapowiedzianych przez min. Michalskiego ograniczeń, redukcyi i oszczędności.

Panu min. Michalskiemu życzymy powodzenia w przeprowadzeniu tych zamierzeń, aby i jego koledzy resortowi dorośli do zadania, i pomogli mu wykonać to wszystko, co rzeczywiście do uzdrowienia obecnych zabagnionych i zawrzodzonych stosunków jest konieczne.

Życzymy mu dlatego, bo po pierwsze wymaga tego dobro państwa, po drugie zaś, bo znamy zwyczaje i sposoby warszawskie, które pozwalają nam wątpić w dobrą wolę pewnych wysokich czynników, a jeśli już nie w dobrą wolę, to przynajmniej w nieomylność i resortową mądrość ludzi będących u steru... nie wyłączając samego p. Michalskiego.

Mamy ku temu poważne przyczyny! I tak: Naszem zdaniem wprowadzanie oszczędności i oktrojowanie wydatków jest ogromnie ważne i potrzebne, lecz z tego nie wynika, aby n. p. zaczynało się oszczędności od redukowania ilości ...kół przy wagonach z czterech na trzy...

Coś podobnego właśnie zamierzono, lecz nawet bardziej niebezpiecznego. Oto zamiast wziąć się w pierwszej linii do skasowania różnych urzędów pozostałych po wojnie, służących do wygrywania budżetu państwowego, pierwszym czynem ministrów ma być wstrzymanie dodatków drożyźnianych.

Czy jest wskazanem zaczynać od tego, wątpię, śmię jednak twierdzić, że będzie to nowym, powodem do różnych strejków pracowników państwowych, którzy i tak nie otrzymali połowy tego, czego do życia potrzebują...

Czy sprowokowanie rozgoryczenia przyczyni się do polepszenia kursu marki, wątpimy.

Redukcya n. p. ministerstwa spraw wojsk z jego przelicznemi sekcyami, departamentami, urzędami, instytucyami i filiami instytucyj, oraz filiami filij przyczyniłaby się bezsprzecznie poważnie do ograniczenia wydatków państwowych, choćby tylko znikomą sumą kilku miliardów miesięcznie. (oy.)

Manifestacyjne zgromadzenie kolejarzy lwowskich.

Wczoraj w wielkiej sali szkoły kolejowej odbyło się masowe zgromadzenie kolejarzy lwowskich. Większość uczestników nie mogła pomieścić się w sali. Przewodniczył tow. Lang, sekr. Rożanowski. Referował stan spraw dotyczących najżywotniejszych spraw personalu kolejowego tow. **Kuryłowicz**, prezes zarządu głównego Związku. Po doskonałym referacie rozwinęła się bardzo żywa dyskusya, w której maszynista Rosyan wystąpił przeciwko rozbijaniu personalu kolejowego na związki wedle kategoryi, zamiast skupić się w jednej organizacyi i przez to wytworzyć jeden front, bo wspólna jest wszystkim walka o możność życia.

W uchwalonych rezolucyach domagają się kolejarze zmiany uposażenia, aby najniższa płaca była 50.000 mk., objęcia kolejarzy uchwaloną przez sejm państw. pragmatyką służbową, zniesienia pasów drożyźnianych. Rezolucya obejmuje 6 punktów. Dokładne sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Zamojski wraca do Paryża.

WARSZAWA. 14 stycznia (Pat.). Jak podają pisma bawiący w Warszawie poseł polski w Paryżu Maurycy Zamojski wyjeżdża z powrotem do Paryża w związku ze zmianą gabinetu we Francyi.

Amnestya w Irlandyi.

LONDYN, 14 stycznia. (Pat.) Król podpisał irlandzki dekret amnestyjny, uwalniający przeszło 2.000 więźniów politycznych. Między nimi jest 40 zasądzonych na śmierć z powodu morderstwa.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Obrazki bez retuszu.

Nuda niedzielna.

Widzieliście kiedyś Nudę niedzielną?... W godzinach niedzielnego popołudnia wyłazi skądciś i włóczy się po ulicach jak dziewka uliczna bez celu i chęci. Zeszłej niedzieli spojrzałem jej twarzą w twarz...

Szła po wyboistym bruku, potykając się o grudy ubitego śniegu i przyglądała się afiszom zapowiadającym nowe bale, rauty, maskarady i inne zbiegowiska publiczne, a bezwstydnej dobroczynności...

Nie myślcie, że Nuda, to jakaś dystyngowana kwoka w jedwabiu i ażurach... O, nie! Nuda niedzielna jest to ordynarna spasiona dziewka o pyzatej gębie, świecących tłuszczem policzkach i oczach zamazanych, jak tafle szyb wystawowych, kiedy lekki przymrozek ścina na ich powierzchni strugi mżącego deszczu i kłęby buchającej pary wodnej.

Szparki jej oczu znaczą tylko świńsko-blond rzęsy, nad któremi tegoż koloru brwi znikają w fałdach tłuszczu na rozlanem czole...

Idzie Nuda niedzielna skądciś i człapie po brudnym, udeptanym śniegu, oglądając szare żaluzye zamkniętych sklepów i czyta jaskrawe afisze kin, lub klepsydry najnowszych umrzyków, którzy usnęli w Panu po długich a ciężkich cierpieniach... Podsuwa swą spasioną twarz niecnym spacerowiczom i zagląda im w oczy...

A gdy w oczy spojrzy...

Ktoś splunął zamaszyście i ociężałym krokiem powlókł się do kawiarni, gdzie śmierdzi z zaduchy rozparzonych ciał i kapela wygrywa idyotyczne trzęsiaczki one- i' two - stepowe, wśród rechotu i krzyku hołoty drobnomieszczańskiej i kupczyków cuchnących mydłem, szuwaksem i ordynarnymi kosmetykami...

Ktoś poszedł odwiedzić ziewających krewnych, którzy wstali z betów po południowej drzemce i popija z nimi zrezygnowany lurę z cykoryi, słuchając wyrzekań cioci dobrodziejki na panującą drożyznę i kuryerkowych wiadomości politycznych z ust wujcia dobrodzieja, któremu raz po raz odbija się po spożytej na obiad wieprzowinie...

Ktoś uciekł „na spacer" aż w podmiejskie uliczki, gdzie stoją parterowe domki z suchotniczemi fuksyjkami w oknach, przez których szyby wyglądają piegowate dziewczęta w kolorowych sukniach w czerwone groszki. ...

Ktoś wpadł w czeluść bramy wiodącej do kina, gdzie właśnie Gunar Tolnaes morduje na dachu nowojorskiego drapacza chmur, uroczą Mia May i sam zjeżdża przez komin w objęcia czekającej go hrabiny, która w międzyczasie otruła swego męża, córkę, teściową i sześć jej przyjaciółek...

Ktoś wszedł do cukierni, gdzie kelner z miną Lloyd George'a obdarzającego Irlandczyków wolnością, podaje mu rodzaj kawy w lepkiej filiżance. — Zasiada do stolika i czyta zeszłoroczny „Tygodnik mód i powieści", lub prospekt kąpielowy z Szczawnicy....

Ktoś sobie przypomina, że ma zaproszenie na Wiec lub Walne zgromadzenie i szybko wpada w tłum ziewających ludzi, którym nad głową od godziny gdacze jakiś polityk, prezes, czy inny blagier z pod ciemnej gwiazdy — i słucha. Ziewa i słucha...

Ktoś zliczył pod latarnią wszystkie swoje papierki i wszedł do „telefonu" przydrożnej szynkowni, by się spić jak nieboskie stworzenie i Nudę przepłoszyć, co za nim się wlecze, jak pies wierny, którego nie odpędzisz...

— — — — — — — —

A Nuda niedzielna człapie po ulicach; przykłada ucho do rynw, któremi scieka z dachów tający śnieg; pomaga latarnikom zapalać żółte, gazowe światła w latarniach miejskich; wciska się do kawiarń i rozsiada przy stolikach marmurowych, bębniąc palcami i ziewając przeciągle...

Staje za pulpitem dyrygentów orkiestr kawiarnianych, — to znowu „kibicuje" grającym w szachy — wciska się na estrady teatrzyków, gdzie wesołkom twarze wykrzywia grymasem nudy i przeżycia — anonsuje bale, — przewodniczy komitetom społeczników lokalnych — nachyla ku ziemi łby szkapom dorożkarskim — kolportuje dzienniki, — towarzyszy protektorom balów, aż na salę balową i odprowadza wreszcie zgarbionych i zda się postarzałych ludzi do bram ich domostw, gdzie ziewając, czekają na otwarcie bramy przez rozespanego stróża...

Widzieliście kiedyś Nudę niedzielną?...

RAORT.

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę o godz. 3·30 „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach Łucyana Riedla.

W niedzielę o godz. 7·30 „Hieroglify", dramat w 3-ch aktach Kazimierza Tomasza Słomskiego (premiera).

W poniedziałek o godz. 7 „Tannhäuser", opera w 3-ch aktach R. Wagnera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W niedzielę o godz. 3·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W niedzielę o godz. 7·30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Falla.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Dookoła miłości", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W niedzielę o godz. 3·30 „Małżeństwo Loli", komedya w 3 aktach Zbierzchowskiego.

W niedzielę o godz. 7·30 „Moralność Pani Dulskiej", farsa w 3 aktach G. Zapolskiej.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nora", sztuka w 3-ch aktach Ibsena (wznowienie).

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Niedziela dnia 15 stycznia: popołudniu „Niewolnik", dramatyczne obrazy ze śpiewami i tańcami w 5 aktach M. Kropiwnickiego. Wieczorem: „Najemnica", dramat w 5 aktach I. Tobiłewicza.

Wtorek 17 stycznia: „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki. Występ operowych artystów: M. Hrebieneckiej, T. Besarabowa i J. Konowałenki.

—•••—

KABARET „FIGLIKI" Gródecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

—•••—

Biuro koncertowe M. Tuerka.

Wtorek 17 stycznia: Wieczór pieśni St. Korwin Szymanowskiej.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W styczniu b. r. odbędą się następujące wykłady przy ul. Bourlarda 5:

Inż. Drexler: „Zamość" (miasto i jego kultura, z obr. świetl.) — niedziela 15 bm.

Prof. techniki dr. Fuliński: „O pasorzytach ludzkich" (z obr. świetl.) Cz. I. — poniedziałek 16 b. m.

Inż. Drexler: „Zamość" Cz. II. — wtorek 17 b. m.

Początek wykładów o godz. 6 wieczorem.

Bilety wstępu 100 mk.; dla członków Uniwersytetu Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 mk.

OTWARCIE KURSU DRAMAT. dla kierowników teatrów włośc. (lud.) nastąpi w poniedziałek 16 bm. z następującym programem: Godz. 10 przed południem nabożeństwo w kościele katedralnym. Godz. 11 przed poł. zebranie w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska) i powitanie przez Prezydyum Związków teatrów i chórów włościańskich reprezentantów władz i instytucyi, gości i uczestników kursu. Godz. 12 referat p. Jana Bartosińskiego: „Teatr jako czynnik oświatowy". Związek teatrów i chórów włośc. zaprasza na otwarcie wszystkich tych, którzy interesują się rozwojem kultury i oświaty wśród naszego ludu. Po południu (godz. 4) zapoczątkują w sali Instytutu technologicznego (Bourlarda 5) pp. Fraczkowski Franc. i Barwiński H. cykl wykładów, które trwać będą do 28 bm.

TOWARZYSTWO ŁYŻWIARSKIE we Lwowie otworzyło tor ślizgawkowy przy ul. Pełczyńskiej i ściąga tłumy młodzieży i starszych. Przy dźwiękach muzyki wojskowej bawi się młodzież na wolnem powietrzu i rozwija zdrowie i krzepkość. Wiadomo, że jest to sport najzdrowszy ze wszystkich, a tańce na lodzie z pewnością milsze są, niż... na sali balowej. Towarzystwo łyżwiarskie zorganizowało ostatnio Związek łyżwiarski we Lwowie, do którego należy Warszawa, Wilno i Cieszyn i wysyła na zawody w sztuce łyżwiarskiej do Warszawy najlepszych swoich łyżwiarzy. Towarzystwo ma do zwalczenia wiele trudności materyalnych; kosztem 2 milionów mk. doprowadziło rurociągami wodę z Wulki dla urządzenia toru ślizgawkowego, lecz nie ustaje ono w pracy i zabiegać będzie u gminy o uzyskanie terenu na zasypanym stawie pełczyńskim.

KURSY WALUT. P. K. K. P. płaciła wczoraj: 1 dolar 2.670—2.770, marki niem. 14·90, franki franc. 230, fr. szwajc. 540, liry włoskie 125, kor. czeskie 42, kor. duńskie 550, ft. szterl. 11.800.

W Wiedniu płacono 13 bm. za markę polską do 2·46 kor., w Zurychu 0·18, w Berlinie 6·80.

NAGŁY ZGON PRZED KOŚCIOŁEM. Wczoraj rano nieznana kobieta około 70 lat licząca, dostatnio ubrana, wychodząc z kościoła Jezuitów, upadła na schodach i zmarła na udar mózgu. Pomoc pogotowia ratunkowego była bezskuteczna. Zwłoki zmarłej zabrano do zakładu medycyny sądowej.

UPADEK NA SCHODACH. Dozorczyni realności przy ul. Szpitalnej 24, Marya Frank, licząca lat 54, idąc otwierać nocą bramę, spadła ze schodów i odniosła złamanie żeber oraz liczne kontuzye. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy.

BAGNETEM W PIERS. W Sołonce Małej Hryńko Czernij i Andrzej Szech napadli na swego rówieśnika, 19-letniego Jana Grzewińskiego i pobiwszy go, przebili mu pierś bagnetem. Ranionego w stanie groźnym przywieziono do szpitala.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW. Alter Kind, właściciel majątku Brzeziny pod Częstochową, sprzedał ten majątek Kopfowi Fajwiowiczowi, zaś ten sprzedał go inż. Werklugowi, zamieszkałemu we Lwowie przy ul. 29 Listopada, za 6 milionów marek. W międzyczasie Kind sprzedał po raz drugi ten majątek niejakiemu Wojciechowskiemu. Poszkodowany inż. Werklug spowodował aresztowanie Kinda i Fajwiowicza w Częstochowie, albowiem obaj popełnili oszustwo w porozumieniu. Aresztowanych przywieziono do aresztów we Lwowie.

KIESZONKOWIEC „PECHOWY". Wczoraj ujęto na kradzieży kieszonkowej Benjamina Schächtera. Kieszonkowiec ten był już ponad sto razy karany za kradzieże.

KRADZIEŻE. W warsztacie ślusarskim Bol. Słowika przy ul. Żółkiewskiej 94 skradziono żelazo wartości 120.000 mk. — Do mieszkania dra St. Grabskiego, prof. uniwersytetu, na Wulce l. 51 dobierał się nocą były służący Dmytro Miśków. — Włamywacz spłoszony przez p. Grabską zbiegł.

—•••—

NA POMNIK KONOPNICKIEJ. Komitet rodzicielski, związany w domach miejskich zakładów elektrycznych na Gabryelówce, celem urządzenia Jasełek w ochronce im. Rutowskiego, czysty dochód z tych przedstawień w kwocie 51.490 mk. ofiarował na budowę pomnika Konopnickiej, składając pieniądze te na moje ręce.

Jadwiga Tomicka.

—•••—

— Z OKAZYI ŚLUBU tow. Maksa Kellera z panną Salcią Blücher, Zarząd Związku Zawod. Kelnerów składa nowożeńcom serdeczne „Szczęść Boże".

—•••—

ISTNE OBLĘŻENIE panuje teraz przy kasach dwu kinoteatrów lwowskich, t. j. w Marysience i Koperniku. Wyświetlają tam obecnie sensacyjny seryowy dramat p. t. „Czerwona rękawiczka". W tej rękawiczce kryją się nietylko plany bogatych terenów naftowych, o które toczy się walka dwóch spółek akcyjnych, ale zawiera ona właśnie tajemnicę wielkiego powodzenia, jakiem dramat się cieszy u publiczności. Groza i strach trzymają widza jakby na uwięzi. Jazda wyświeżonych cowboyów i pierwszorzędnej dokejki ponad przepaściami, to są rzeczy, które oglądu się na tym filmie z biciem serca. Akcya bardzo zajmująca — ale głównie zaciekawiają epizody i zdolności aktorów, ich brawura, z jaką poświęcają życie dla efektu. Najwiekszy podziw wzbudza piękna, odważna „amazonka" miss Walcamp. Jest to fenomenalna artystka, o którą dobijają się teraz w Ameryce wszystkie większe przedsiębiorstwa filmowe.

—•••—

Sprawy partyjne.

Baczność kolejarze partyjni P. P. S. W poniedziałek o godz. 6 wieczór zebranie w lokalu Związku.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE PREZYDYUM MIEJSC. KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWOD. odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek l. 8, I. p.

§ WSZYSTKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE zwołują na niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano poufne zgromadzenia w sprawie bezrobocia. Referować będą delegaci Komisyi związków zawodowych.

§ DALSZY CIĄG ZGROMADZENIA ZWIĄZKU MURARZY odbędzie się w niedzielę dnia 15 stycznia 1922.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 15 bm. o godz. 10 przed poł. odbędzie się przedwyborcze zgromadzenie członków organizacyi. Uprasza się o punktualne przybycie. —3

§ ROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „PRACY", Stowarzyszenia dozorców, rębaczy, robotników dziennych i służby domowej odbędzie się w niedzielę 15 stycznia o godz. 10 przed poł. w lokalu T-wa, Rynek 8, I. p. z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z działalności zarządu i sprawozdanie kasowe; 3) wybór nowego zarządu, t. j. przewodniczącego, tegoż zastępcy i 12 członków zarządu; 4) wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinę później w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

Wstęp na walne zgrom. mają tylko ci członkowie, którzy nie zalegają więcej jak dwa miesiące z wkładkami.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! W poniedziałek 16 bm. o godz. 7 odbędzie się zgromadzenie robotników fabryk tutek, bibułek i pudełek w sprawach ważnych. W fabryce tutek Topf i Elster wyrzuca się zorganizowanych robotników i robotnice. Musimy tym panom Zuckermanowym dać należytą odprawę. Towarzysze jawcie się licznie! Sprawy bardzo ważne. Na porządku dziennym jest również sprawa bezrobocia. Zgromadzenie odbędzie się w lokalu Sykstuska 35, parter. Uprasza się i niezorganizowanych o liczne przybycie. — **Zw. Zaw. Rob. Przem. Chem. we Lwowie.**

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRNEGO W POLSCE SEKCYA ŻYDOWSKA WE LWOWIE zawiadamia swoich członków, że lokal „Związku" został przeniesiony z ul. Sykstuskiej l. 19 na ul. Kazimierzowską l. 15, gdzie codziennie między 7 a 9 wieczór urzęduje Sekretaryat oraz Biuro pośrednictwa pracy. Za Zarząd: Hartmann, przewod. Wiesel, sekr.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Skandaliczne stosunki w rzeźni miejskiej.

Rozbój grosistów. — Magistrat toleruje paskarstwo i skandaliczną gospodarkę w rzeźni. — Detaliści samowolnie podwyższyli ceny mięsa i wędlin.

Od kilku lat stosunki w rzeźni miejskiej tak pod względem sanitarnym, to jest utrzymania czystości w halach pracy, jak też targowych, są skandaliczne. Doszło do tego, że robotnicy grozili strejkiem, gdy stosunki związane z hygieną i zdrowotnością zajętych w rzeźni nie ulegną poprawie. Nie wiele jednak uczyniono pod tym względem.

O wiele gorzej przedstawia się jednak sprawa zakupów i zaopatrywania ludności w mięso. W latach wojny wytworzył się

trust złożony z kilku rzeźników

którzy porzucili wyrąb mięsa, a jeli się dostaw bydła do rzeźni, które biją na własny rachunek, a mięso po dowolnej cenie sprzedają rzeźnikom-detalistom.

Dyrektor rzeźni **Krzyształowicz** nie tylko nie przeciwdziała temu, lecz postępuje tak, jakgdyby do tej spółki rozboju należał.

Nie bez winy jest też prezydyum miasta, a szczególnie prez. Neumann, który jest odpowiedzialny za aprowidowanie miasta, że znając te stosunki, toleruje je i wydaje ludność na łup zorganizowanej szajki.

Klika tych grosistów rzeźnianych sieje wokoło terror i uniemożliwia rzeź bydła małym rzeźnikom, jak to było przed wojną.

Nikt nie zakupi z zabitej przez rzeźnika krowy skóry, ani też podrobiu, bo byłby zbojkotowany i zniszczony przez tę klikę miliarderów-paskarzy.

Obecnie

we Lwowie są najwyższe w Polsce ceny

na mięso, tłuszcze i wyroby masarskie pomimo, że bydło i świnie tanieją z dnia na dzień. Trust zaś paskarzy-grosistów śrubuje ceny mięsa także z dnia na dzień. Bezsilni mali rzeźnicy nie mając znikąd pomocy muszą płacić ceny żądane przez paskarzy — a w końcu zebrawszy się

uchwalili samowolnie podwyższyć ceny mięsa i wyrobów o **40 do 60 marek** na 1 kilogramie

Samowolną tę uchwałę bez zatwierdzenia przez komisyę badania cen i zysków, już wprowadzili w życie. Skandaliczne te stosunki, jakie panują w rzeźni nie mogą być cierpiane ani dzień dłużej. Jeżeli Magistrat niema odwagi wyczyścić tę stajnię Augiasza winna prokuratorya państwa zająć się rozbojem paskarskim grosistów i detalistów, jakoteż protektorami tego trustu.

Koniecznem jest również, aby urząd wojewódzki zajął się tą sprawą, jeżeli niema dojść do większego skandalu, na co się zanosi. Mieszkańcy miasta nie zcierpią nadal podobnego paskarstwa i gospodarki w zakładach miejskich.

Wojskowość nie płaci robotnikom.

Już z 1 stycznia b. r. zamknięto we Lwowie wojskowe warsztaty amunicyjne i broni przy ul. Janowskiej, ale dotąd nie wypłacono pozbawionym pracy robotnikom należnej im zapłaty.

Nie dość więc, że przez zamknięcie warsztatów pozbawiono ich pracy w tak ciężkim czasie, to jeszcze zatrzymuje się im zarobioną zapłatę, aby już bez żadnego ratunku i apelacyi ginęli z głodu.

Jest to coś tak skandalicznego, aby władze wojskowe w ten sposób postępowały, że nie mamy wprost słów, aby je należycie napiętnować.

—•••—

Śladami Wereszczyńskiego.

Przerwanie rozprawy dla uzupełnienia śledztwa.

WARSZAWA 14. stycznia.

Na wstępie onegdajszego posiedzenia obrona w tej sprawie wystąpiła z wnioskiem, który obudził niezwykłą na sali sensacyę.

Dotychczasowe badania oskarżonego — utrzymuje obrona — grzeszyły niepełnością.

Św. Urban stwierdził, że „jeszcze nie jest gotów“ z sortowaniem aktów rachunkowych oskarżonego. Bez takiego zestawienia rachunków wszelkie opinie są bez wartości i na „szkontrum“ dorywczem opierać się nie można.

W dalszym ciągu obrona podkreślając niegodne udzi pız zw. i ych czyny św. i dków, (pułk. Zaleski, ppor. Matuszyński) którzy w dużej mierze zaważyli na losach oskarżonego, biorąc udział czynny, moralny we wszystkich zachciankach i hulankach tego lekkomyślnego młodzieńca, domaga się wzięcia pod uwagę roli, jaką odegrali owi świadkowie-demoni w życiu oskarżonego. Oni to wszak odpowiadać winni na równi z nim, oni to wszak sprowadzili go na tę nieszczęsną ławę oskarżonych. Niezbędne jest również przeprowadzenie oprócz rachunkowej ekspertyzy, ekspertyzy psychiatrycznej, a to celem ustalenia stanu umysłowego, oraz wpływu alkoholu na intellekt oskarżonego.

Prokurator sprzeciwił się goraco powyższym wywodom, a sąd wojskowy po dwugodzinnej naradzie ogłosił wobec szczelnie zapełnionej słuchaczami sali, uchwałę nakazującą uzupełnienie śledztwa przez:

a) przeprowadzenie ekspertyzy rachunkowej na podstawie całego materyału, który obecnie w zjednoczonej Komisyi Likwidacyjnej 1-szej armii się znajduje;

b) przeprowadzenie ekspertyzy przez dwóch lekarzy znawców z dziedziny psychiatryi, a to celem ustalenia stanu umysłowego oraz wpływu alkoholu na oskarżonego;

c) wyszukanie przez policyę wzgl. żandarmerye i spowodowanie stawiennictwa świadków małż. Starzenieckich, wrzekomych księstwa. oraz ppor. Matuszyńskiego.

Do tego czasu oskarżony pozostanie w więzieniu.

—•••—

Wiadomości z Kołomyi.

W dniu 6. stycznia odbyły się wybory do Rady Robotn. P. P. S. Wybory dały bardzo pomyślny wynik, rokujący jak najlepsze nadzieje, rozwoju naszej pracy partyjnej w roku bieżącym. Weszli do Rady następujący towarzysze: Misiołek Stanisław, Specht Ludwik, Kalman Józef, Zubrzycki Jan, (kolejarz), Szczerek Jan, Karg Wilhelm, Radawiec Stanisław (metalowcy), Święcicki Józef, Kopystyński Jan, Patkowski Wincenty, Dubrawski Jan (murarze). „Siła“ wybrała do Rady Robotn. towarzyszy: Dubiela Józefa, Dobrowolskiego Franciszka, Chmielowskiego Kazimierza i Święcickiego Michała. Potem wybrani zostali towarzysze: Szyszka Władysław, Reisch Piotr, Piskozub Michał, Weber Hilary, Szarek F., Hanada Ant., Dubiel Kazimierz i trzech reprezentantów inteligencyi jako kooptujących.

W najbliższą niedzielę tj. 7. stycznia odbyło się po dłuższej dyskusyi ukonstytuowanie Zarządu Rady, w następujący sposób. Przewodniczący tow. Szyszka, zast. przew. Chmielowski Kazimierz, skarbnik Michał Piskozub. Sekretarzami obrani zostali towarzysze Weber Hilary i Dubiel Kazimierz. Do pomocy w pracy prezydyum powołano komitet złożony z 5-ciu członków, mający służyć poradą i wykonaniem technicznych szczegółów w kulturalnej i partyjnej pracy

Od Wydawnictwa.

Wkrótce rozpoczniemy druk znakomitej powieści **Uptona Sinclaira**, znanego pisarza amerykańskiego p. t.:

Dżim Higgins.

Powieść ta, przedstawiająca w niezwykle plastyczny sposób i świetnie oddająca przeżycia robotnika amerykańskiego w czasie wojny światowej znaleźć powinna tysiące czytelników.

Z Teatru Nowości.

„DOOKOŁO MIŁOŚCI“, operetka w 3 aktach **Oskara Straussa**. (Wznowienie 12. stycz. 1922).

Oskar Strauss wybrał słabe libretto dla swej operetki. Akcya sceniczna jest mdła, za mało w niej barwności, a przedewszystkiem brak jej prawdziwego dowcipu, którym powinna odznaczać się dobra operetka. Postacie komiczne Bachmajera (p. Helski), Wincentego (p. Sowiński), i barona Muckiego (p. Szmid), nie znajdują pola dla swego komizmu, gdyż naprawdę, niema w tej operetce ani jednej sytuacyi prawdziwie komicznej.

Muzyka jest lepszą od libretta, obfituje w piękne melodye i żywe rytmy. Wystarczy wspomnieć dowcipnie zbudowany duet „o losie turecki“ w akcie I., śpiewany przez p. Brzeską (Stefa) i p. Helskiego, dalej walc „Gdzie jesteś skarbie ty“, śpiewany przez p. Kuligowskiego (baron Oettinghausen), a nadto cały II. akt wraz z udatnymi zespołami chóralnymi jest bardzo dobrze muzycznie ilustrowany.

Trzeba jednak pewnego wysiłku, by oddzielić pszenicę od kąkolu. Sądząc bowiem powierzchownie, możnaby całą tę operetkę „skazać na zagładę“, ale gdy zadamy sobie trudu i wglądniemy w jej muzyczną budowę przekonamy się, że jednak ma ona swoją wartość. A że w wykonaniu wyglądała ordynarnie (mam na myśli jedynie muzykę, a jeszcze ściślej orkiestrę) — winę tego ponosi kapelmistrz p. Roman Wojnarowicz, który wykonaniem tej operetki zdobył bardzo niepochlebne świadectwo dla swej muzykalności. Przyznaję, że materyał orkiestralny naszej operetki jest nieszczególny, ale przecież nigdy jeszcze nie było tyle fałszów i ordynarnego brzmienia, co tym razem. Już sam wstęp został zagrany w stylu najzupełniej karczemnym, krzykliwie, brzydkim dźwiękiem i bez żadnej frazy tak, że oczekiwałem, iż wnet ujrzę na scenie zgraję andrusów wykonujących jakiś wstrętny taniec apaszów. Takie same były i inne przygrywki, zaś akompaniament był niżej krytyki.

Wiadomą jest rzeczą, że kompozytor nie otrzymuje natchnienia, czy też nastroju według miary czasu, na raz, dwa, trzy, lub coś podobnego i utworowi swemu nadaje ramki taktowe jedynie z konieczności, by umożliwić oryentacyę. Nigdy jednak żaden kompozytor nie zdoła zamknąć w takcie tego wszystkiego, co sam czuje, gdyż jest to niemożliwością. Rzeczą zatem wykonawcy jest odgadnąć myśli autora i w produkcyi je uwzględnić, a od stopnia inteligencyi i muzykalności zależy, czy i jak wykonawca to odczuje, zrozumie i zaakcentuje.

P. Wojnarowicz grał „wie im Buch steht“ nie pozwolił solistom na żadne „ritenuto“, na żadne cieniowanie, zagłuszał ich kompletnie, co w akcie III. doszło poprostu do niemożliwych granic.

Nic dziwnego, że opuszczałem teatr, w stanie zupełnego zniechęcenia mimo, iż na scenie występowali najznakomitsi lwowscy artyści i artystki. Należy jednak zaznaczyć, że artyści grali jak zawsze doskonale.

Pod adresem Dyrekcyi zwracam się w imieniu śpiewaków, by uszanowała ich talenta, a przedewszystkiem zdrowie, które bardzo ucierpieć może przy takich dyrygentach.

Władysław Gołęblowski.

—•••—

Jak p. poseł Zamorski wiecował w Buczaczu.

(Korespondencya „Dziennika Ludowego“).

Staraniem nowo w Buczaczu powstałej placówki endeckiej Z. L. N. pod przewodnictwem kier. poczty p. Ratajskiego, sławnego wśród kół tutejszych aferzysty, i ks. Olbrachta, znanego ogólnie ze swej „chrześcijańskiej pokory“ i niezem nieograniczonej naiwności, udało się sprowadzić p. posła Zamorskiego, tego, którego ongiś spoliczkowano za kalumniatorskie występy przeciw Nacz. Państwa i Armii Polskiej.

Przyjechał tedyż do nas, ów długo oczekiwany rzecznik idei obszarniczo- szlacheckich, aby głosić słowa rzetelnej prawdy, i prostować drogi zbłąkanym owieczkom do chlewka narodowego.

W dniu przeznaczonym na zebranie, rozpoczęli nagonkę jego szlachetni adherenci, z pośród których wybija się na plan pierwszy: — ks. prałat, wyżej wspomniany ks. Olbracht i przybyły z zachodu, niedokończony teolog, „ksiądz“ Piglek, wciskający się wszędy i wszędzie, plamiący swymi agitacyjnymi wystąpami sutenkę kapłańską.

Już przedpołudniem nawoływał z ambony duszpasterz swój ludek katolicki, aby jak najliczniej zebrał się w Sokole, gdzie mówić będzie p. poseł Zamorski o sprawach „narodowej“, bieżącej polityki i szczytnych zadań Z. L. N.

I nie zawiedli się katoliccy naganiacze „Ludek“ zebrał się gromadnie i napełnił po brzegi salę Sokoła, czekając cierpliwie przybycia i jawienia się „katolickiego“ posła, w zamiarze uczczenia i uszanowania jego „mietykalnej“ osoby, chcąc upamiętnić mu przyjazd na dalekie kresy!

Pan poseł Zamorski zauważywszy i zwąchawszy co się święci nie przybył na salę, lecz wysłał ks. prałata, by ten rozwiązał zebranie i rozesłał zgromadzonych do domów. Mimo usilnych starań i nawoływań złotoustego kapłana, nie udało się rozbić zebrania księdzu prałatowi, choć w imię i na rany Chrystusa zaklinał zgromadzonych do rozejścia się.

Podczas „żałosnych“ jego wywodów padały charakterystyczne słowa: — „ksiądz na ambonę“, „za drzwi z nim“, księdzu nie do polityki, ale do konfesyonału“.

Zebranie endeckie zamieniło się w manifestacyjny protest przeciw destrukcyjnym zabiegom p. posła Zamorskiego i jego adherentów. Przyjęto rezolucyę, dającą się ująć w trzech zasadniczych punktach: 1) wyrażenie hołdu i należnej czci Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, 2) pełne uznanie Daszyńskiemu i Witosowi, jako tym, którzy podjęli się steru rządów w najkrytyczniejszych dla Polski chwilach, 3) napiętnowanie działalności p. Zamorskiego i jego oszczerczego wystąpienia w broszurze przeciw Nacz. Państwa i Armii Polskiej.

Po uchwaleniu rezolucyi przez aklamacyę, okrzykach na cześć Nacz. Państwa, Daszyńskiego i Witosa, i odśpiewaniu „Roty“ zebrani rozeszli się w jak największym spokoju do domu.

Wypada także wspomnieć o pozostającej w pogotowiu policyi tutejszej, która grupami chodziła po ulicach, pod dyrektywą p. Urbana, któremu w przyszłości poświęcimy kilka szczególniejszych uwag, za jego „pełną ofiarności pracę“ na terenie powiatu buczackiego.

—•••—

Z pałacu sztuki w Krakowie.

Sala boczna w pałacu sztuki od pewnego już czasu, jest stale przeznaczona na wystawianie różnych eksperymentów i wynalazków z dziedziny królestwa baar.

A więc secesya, impresyonizm, futuryzm, kubizm, wkrótce może zobaczymy tam i przedstawicieli dadaizmu lub... daktylizmu.

Szukanie nowych kierunków w sztuce jest bezsprzecznie objawem korzystnym i zdrowym — różne eksperymenta na tem polu są w założeniu pożądane.

Niestety, żaden z powyższych kierunków, o ile to można ocenić z eksponatów krakowskiego pałacu sztuki, nie osiągnął nawet w przybliżeniu tego, co zwykle nazywamy przeciętną miarą.

Wszelkie wysiłki na ten temat wywoływały na twarzach zwiedzających salony wystaw, uśmiech politowania lub grymas niezadowolenia.

Czy słusznie? — Każdy, tak znawca sztuki, jako i laik, zgodni są na jednym, a mianowicie, że żaden z nich obrazów podobnej treści i kierunku nie kupuje, chyba tu i tam trafi się jakiś zbieracz kurjozów, a wtedy obraz ozdabia się kartką „zakupione“, która w tej sali należy do rzadkości.

Obecnie mamy tam wystawę dzieł sztuki p. Tymona Niesiołowskiego.

Wprawdzie sprawozdawca „Kuryerka“ p. M. D., operując całym arsenałem komunałów, dokazał ogromnej sprawności w ekwilibrystyce karkołomnych frazesów, aby wykazać i umotywować wątpliwą zresztą wartość kierunku prac tego artysty, sam jednak między wierszami przyznaje, że wychwalane przez niego dzieła „celują prostotą (!) brakiem głębokości i przestrzeni, u których treść jest stroną obojętną (?), grożącą zacieśnieniem koncepcyi i skostnieniem! Przechodząc do głównej świetlicy, doznajemy miłego rozczarowania, które sprawia widok obrazów p. A. Karpińskiego. Prace tego artysty, dają nam rzeczywiście to, czego od prawdziwej sztuki żądać możemy.

Uderzającą jest jego technika dająca oku miły obraz świeżości i harmonię barw, poprawności rysunku, połączonej z miękkością i pocztuciem materyi oddanych przedmiotów. Jego portrety i kwiaty, to prawdziwe cacka, zasługujące na bezwzględne uznanie skrystalizowanego talentu.

W następnej salce wystawione prace p. H. Uziembły, przedstawiają się pod wielu względami dobrze; brak im jednak ciepła, kolorytu i traktowane są techniką twardą, co się daje odczuć więcej, ze względu na sąsiedztwo dzieł p. Karpińskiego.

Na ogół wystawa prezentuje się tym razem wyjątkowo udatniej i nie razi banalnością, jak niektóre z poprzednich. Olboy.

Komunikaty.

× SPRZEDAŻ NAFTY. Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych składach rejonowych po 4 litry na gospodarstwo pozbawione światła elektrycznego, za odcięciem 10 kupnu karty naftowej mieszkaniowej, oraz po 4 litry na 3 kupon karty rękodzielniczej.

Cena za litr nafty wynosi 160 Mkp.

× ZARZĄD „ŻYCIA“, T-wa akademickiej młodzieży socyalistycznej, odbędzie swoje posiedzenie we wtorek 17 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. 3-go Maja 11a., parter.

× WYPŁATA ZALEGŁYCH NALEŻYTOŚCI PRZEZ DZIAŁ BUD. KWAT. D. O. GENU. Urząd budownictwa wojskowego, mający oficyalną nazwę: Dział budowlano - kwaterunkowy D. O. Genu we Lwowie, zastanowił z dniem 31. 12. 1921 wszelkie bieżące roboty budowlane i rozpoczął prace likwidacyjne, a mianowicie: odbiór i kolaudacyę robót ukończonych, wypłatę zaległych pretensyi i przekazywanie agend Szefostwu Inżynieryi i Saperów Dowództwa Okręgu Korpuśnego Nr. VI. we Lwowie.

Wobec tego wzywa się wszystkich przedsiębiorców, majstrów, rzemieślników, oraz wszystkich interesowanych, mających jakiekolwiek pretensye pieniężne do b. Działu bud. kwat. z tytułu wykonania robót i uskuteczonych dostaw na całym obszarze D. O. Genu Lwów, aby do dnia 22. stycznia br. zgłosili się osobiście lub piśmiennie w biurze Komisyi likwidacyjnej Działu bud. kwat. we Lwowie (ul. Fredry l. 2, III. p.) u referenta budżetowego z dokładnem wyszczególnieniem swoich należytości i podaniem ogólnej sumy.

Po przekroczeniu tego terminu wydatki nie będą wciągnięte na rachunek budżetu 1921 r. (termin ulgowy), a Komisya nie uzyskawszy potrzebnego do wypłaty ryczałtu, nie będzie mogła pokryć zobowiązań zgłoszonych po 22 stycznia 1922 r.

Szef Działu bud. kwat. w likwidacyi
Inż. E. Bisanz ppułk. m. p.

Kronika z Drohobycza.

Niejeden z czytelników naszych, może zrobi nam zarzut, że piszemy stale o różnych nadużyciach, a nigdy, przynajmniej rzadko o jakiejś robocie kulturalnej, oświatowej, ekonomicznej i t. p.

Niestety! Z rzeczy dodatnich mamy najmniej do zanotowania. Prawie wszystkie towarzystwa kulturalne i oświatowe śpią tu snem błogosławionych, gdy tylko wymienimy Tow. Szkoły Ludowej, Sokół i inne.

W okresie świątecznym grało tu kilka towarzystw „Jasełka“, które miały nadzwyczajne powodzenie. Za to przedstawienia inne świecą pustkami, jeżeli tylko wspomnimy o ostatniem przedstawieniu sceny robotniczej z Borysławia. Grano dramat Korzeniowskiego „Dymitr i Marya“. Aktorzy wywiązali się z gry bardzo dobrze. Szkoda tylko, że na sali było 74 osób. Nie dziwmy się przeto, że każdego chętnego człowieka opanowuje na tut. gruncie apatya i zniechęcenie.

Popłaca tu tylko senzacya.

Za to chyba większego gniazda różnych łajdactw, nie ma na kuli ziemskiej.

Donoszą nam właśnie o nadużyciach jednego z naczelników tut. urzędów, który drzewo, przeznaczone dla podwładnych sobie urzędników, do spółki z jednym z filarów tut. endecyi puścił na pasek, po 22.000 mk. za sąg. Drzewa tego było 36 sągów. Zwieziono je podwodami. Część już sprzedano, drugą część zabrał dla siebie wspomniany filar „endecyi“, reszty nie zdołano rozsprzedać, gdyż w tę sprawę wkroczyło na skutek poufnego doniesienia interesowanych urzędników starostwo. Policya po zbadaniu ustaliła fakta. Ciekawi jesteśmy co z tą sprawą zrobi starostwo?

Sprawą, która na gruncie tutejszym wywołuje wielkie niezadowolenie, szczególnie wśród ludności robotniczej i wiejskiej jest zaopatrywanie się w tytoń. Nie wiemy, czy był kto w Drohobyczu, z wyjątkiem pracowników państwowych, którzy otrzymują pewien przydział, w tem szczęśliwem położeniu, ażeby kupił 1 paczkę tytoniu, w którejkolwiek trafice w Drohobyczu.

Za to każdą ilość tytoniu można kupić w pasku na Rynku u chłopaków, którzy publicznie sprzedają pod okiem władz. Prosimy przeto dyrekcyę skarbową, o wglądnienie w tę sprawę.

Bolączką jest też rekwizycya podwód po drzewo do lasów. Chłopi twierdzili przed nami, że gotowi dla pracowników państwowych jeździć za darmo, tylko proszą, ażeby uwolniono ich od podwód dla prywatnych ludzi. Poruszamy tę sprawę na tem miejscu, dlatego, żeby specyalnie czynnikom rządzącym zwrócić na tę sprawę uwagę, gdyż jest to nadużycie organów podwładnych, a podobnem postępowaniem, chyba nie zjednamy chłopa ruskiego dla państwowości polskiej.

Trzecia sprawa, którą chcemy poruszyć, tyczy się kolejnictwa.

Władzom kolejowym winno chyba bardzo zależeć na tem, jak wyglądają pociągi, jadące do Borysławia, gdyż tędy przejeżdżają ludzie z całego świata. Tego jednak nie widzimy. Owszem, coś podobnego, nigdzie się nie dzieje. Pociągi jadące między Drohobyczem a Borysławiem, są nieopalane, brudne, tak, że trudno znaleźć miejsce do siedzenia, bez powalania ubrania. Szczytem jednak niechlujstwa i nieporządku są poczekalnie na dworcu Drohobycz- miasto i Borysław. Na dworcu w Drohobyczu- mieście, poczekalnia nigdy nieopalona, ani też niema gdzie usiąść. Podobnie wygląda poczekalnia trzeciej klasy w Borysławiu.

Prócz tego, pociąg jadący z Borysławia o godzinie 4'25 popołudniu, czeka stale na pośredniej stacyi po kilkadziesiąt minut, a czasami i przeszło godzinę, ponieważ tu odbywa się przesuwanie wozów do rafineryi „Galicya“.

Przesuwanie można by przecież przełożyć na czas inny, a nie wtedy, kiedy przyjeżdża pociąg osobowy z Borysława. Warto wtedy obaczyć jak marzną ludziska w nieopalonych wozach. Ufamy, jednak, że dyrekcya kolejowa we Lwowie zajmie się tą sprawą.

O innych sprawach, napiszemy w następnej korespondencyi.

Los kobiet zatrudnionych w kolejnict.

Zarząd polskich kolei państwowych odebrał w spadku po śp. Austryi razem z siecią kolejową szereg kobiet, zatrudnionych na kolejach jako pisarki, telegrafistki, telefonistki i t. p.

Kobiety te wstąpiły do służby (przeważnie jeszcze w roku 1914/15 i służą dotychczas.

Obecnie na zarządzenie M. K. Z. (osławionego Jasińskiego) mają być wszystkie wydalone ze służby.

Przyjęcie kobiet do służby nastąpiło z wyraźnem zastrzeżeniem, że tylko na przeciąg kilku miesięcy, — przetrzymano je zaś lat 6 — 7, a teraz wyrzuca się je na bruk.

Kobiety te, chcąc służyć z pożytkiem dla kolei, nauczyły się dotyczących zawodów (n. p. telegrafowania, manipulacyi kancelaryjnej kolejowej i t. p.), straciły na służbie kolejowej najpiękniejszy okres życia, w nadziei, że po kilku latach służby, na wzór innych pracowników otrzymają powne prawa a otrzymały... dymisyę.

Rozumiemy potrzebę redukowania personalu kolejowego do stanu pokojowego, lecz nie rozumiemy taktyki M. K. Z. — Przecież pracownika, który szereg lat poświęcił się służbie kolejowej nie powinno się jednem pociągnięciem pióra pozbawiać chleba, wypowiadając posadę na 7 do 14 dni (!) i to bez żadnej odprawy, wzgl. d ic odszkodowania. Przecież kobiety te odchodzą nie z własnej winy lub za karę.

Wiemy o tem dobrze, że kobiety te, (mimo młodocianego często wieku) pełniły na kolei służbę ciężką i odpowiedzialną, tak dzienną jak i nocną i to za marnem odszkodowaniem. Część tych ofiar przepłaciła zdrowiem, a nawet życiem, wskutek za ciężki j (jak na słaby organizm kobiecy) służby, zapadając na różne choroby i umierając z wyczerpania, wycieńczenia i złego odżywiania się. — Te, które zostały — również przeważnie wycieńczone i przepracowane mają iść obecnie na bruk.

Jaki los je czeka, nie ma dwu zdań. Jedna część powiększy kadry nierządu (sieroty) inne zaś lepiej sytuowane, lecz znikomo m iejsza, stanie się ciężarem biednych rodzin urzędniczych, z których się przeważnie rekrutują.

Czy nasi posłowie nie zechcieliby wziąć te ofiary wojny w opiekę? Mieliby nie małą zasługę wobec społeczeństwa. Olboy.

ROZPAKOWANIE „GRUNWALDU" W ZACHĘCIE WARSZ. Jak donoszą z Warszawy, dokonano już tam komisyjnego rozpakowania Matejkowskiego „Grunwaldu", który powrócił z Moskwy. Stwierdzono, że obraz jest w zupełnie dobrym stanie. Za kilka dni „Grunwald" będzie wystawiony na widok publiczny.

WEJŚCIE W ŻYCIE UNII CELNEJ Z GDAŃSKIEM. Unia celna pomiędzy Polską a Gdańskiem weszła w życie dnia 10 stycznia b. r. to znaczy, że począwszy od tego dnia wszystkie towary przybyłe do Gdańska będą clone podług polskiej taryfy celnej. Dotyczy to również zasadniczo towarów sprowadzonych z Niemiec do Gdańska. Jednym ze skutków tego będzie, że wysokie polskie cła przyczynią się do rozwinięcia przemysłu. Celem poparcia powstania przemysłu w Gdańsku, ułożono się z rządem polskim, że do końca 1922 r. dla każdej nowej fabryki będzie można sprowadzać maszyny bez opłaty cła. W konsekwencyi ułatwienie to w w związku z ochroną celną doprowadzi do powstania licznych nowych zakładów przemysłowych w Wolnem mieście Gdańsku.

WYCIECZKA JAPOŃSKA W KRAKOWIE. Onegdaj przybyła do Krakowa wycieczka japońska, po zwiedzeniu Górnego Śląska. W skład wycieczki wchodzą: książę Sataro-Takahaszi, attache wojskowy przy ambasadzie w Berlinie, pułk. Kaszni, pułk. Araki, pułk. Jonaisi i mjr. Kawamura

Różne.

GWAŁTOWNY DESZCZ POPIOŁU spadł w Argentynie. Jak donoszą z Buenos Aires do „Chicago Tribune", wskutek gwałtownego wybuchu wulkanów Peyese i Cauiles w Andach, olbrzymie masy bardzo lotnego popiołu wulkanicznego, niesione przez prądy powietrzne w kierunku południowo-wschodnim, zaczęły opadać gęstym deszczem w Argentynie, sięgając nawet wybrzeży oceanu Atlantyckiego i wywołując wszędzie popłoch wspomnieniami Pompei. Z niektórych miejscowości, bliższych łańcucha Andow, ludność uciekła przerażona na północ.

ZBOŻE NA RYNKACH AMERYKAŃSKICH. Zapasy zboża na targach amerykańskich oraz transporty dla portów europejskich w szczególności do Anglii, tak się wzmogły w ostatnim czasie, iż odrazu wystąpiła tendencya zniżkowa na rynku amerykańskim. Cena chleba spadła do 5 ct. za funt, osięgając poziom przedwojennych cen. Ten stan rzeczy odbił się i na rynkach europejskich, w szczególności w Czechosłowacyi. Z giełd zbożowych w Pradze, Ołomuńcu i Bernie donoszą o silnym spadku cen.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W BUKARESZCIE. W jesieni otwarta będzie w Bukareszcie międzynarodowa wystawa wzorów i próbek towarowych. Wystawa ta da przemysłowi polskiemu pierwszorzędną okazyę do wystąpienia na zewnątrz, by tą drogą uzyskać dla siebie dostęp w krajach bałkańskich i bliskim Wschodzie.

UROCZYSTOŚCI MOLIEROWSKIE W PARYŻU. Rząd francuski zaprosił rząd polski, aby wysłał swego delegata na uroczystości Molierowskie w Paryżu między 14 a 18 stycznia. W czasie przebywania delegata w Paryżu będzie on uważany za gościa rządu francuskiego. Jako delegat wyjechał dr. Tadeusz Żeleński (Boy).

Z wydawnictw.

MIESIĘCZNIK OGRODNICZY, organ sekcyi ogrodniczej Tow. Gospodarskiego we Lwowie, Kopernika 20. Otrzymaliśmy zeszyt na styczeń b. r., który zawiera: S. Schönfeld: Owocarstwo w Kanadzie; Prof. E. Jankowski: W sprawie sądów handlowych; Prof. E. Jankowski: Warzywa i owoce na przetwory; M. Zając: Przeroby owoców i warzyw; Przegląd czasopism i książek; Notatki sadownicze z Przemyskiego; Komunikat: Praktyczne kursa ogrodnictwa w Bieńkowej Wiszni; Porady ogrodnicze, pytania i od owiedzi i na zakończenie drobne Wiadomości bieżące.

Zestawienie rachunkowe stow. „Praca“ we Lwowie za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1921 r.

L. p.	Przychody	Mp.	f.	Mp.	f.
1	Gotówka z dniem 1/7 1921			175811	54
2	Wkładki członków	338280	—		
3	Dochód z zabaw i przedsiębiorstw . .	240662	—		
4	Dobrowolne datki	28338	71		
5	Dochód ze sprzedaży wiktuałów . . .	83923	—		
6	Datki na fundusz sztandarowy . . .	5832	—	697025	71
	Razem .			872847	25

L. p.	Rozchody	Mp.	f.	Mp.	f.
1	Koszty administracyi i płace personalu	368527	—		
2	Zapomogi członkom	123357	25		
3	Subwencje na cele oświatowe	20263	—	512147	25
4	Gotówka z dniem 31/12 1921			360700	—
	Razem .			872847	25

We Lwowie, 10. stycznia 1922.

Za Komisię kontrolującą: K. Pekelesowa K. Drużyk J. Zieliński.

Za Wydział: S. Lampika skarbnik. S. Bosy przewodniczący.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.